

# PULKOWNIK JAN ANTONI FILIPOWICZ (1889-1955)

**28** stycznia 1955 r. zmarł w Świdnicy pułkownik Jan Antoni Filipowicz. Całe swe życie poświęcił Ojczyźnie. Pochodził z rodziny o głębokich patriotycznych tradycjach, zamieszkałej na południowo-wschodnich Kresach Rzeczypospolitej. Jego rodzicami byli: Antoni, urzędnik skarbowy i Justyna z Derpowskich. Prócz Jana mieli oni jeszcze córkę Bronisławę oraz czterech synów – Tadeusza, Stefana, Juliana i Pawła.

Jan Antoni urodził się 15 listopada 1889 r. w Mikulińcach k/Trembowli na Podolu. Po ukończeniu szkoły powszechnej podjął naukę w gimnazjum najpierw w Jarosławiu, następnie we Lwowie, gdzie otrzymał dyplom ma-

turalny w 1907 r. We Lwowie ukończył następnie studia prawnicze. W czasie studiów, w latach 1908-1912, pracował w Banku Krajowym Królestwa Galicji i Lodomerii. W latach 1911-1912 podjął po raz pierwszy działalność niepodległościową w Drużynach Strzeleckich.

W latach 1912-1913 odbył roczną obowiązkową służbę wojskową w armii austriackiej. W tym okresie ukończył szkołę oficerów



*Jan A. Filipowicz ok. 1935 r.  
– fot. z archiwum rodzinnego państwa Filipowiczów*



*Kościół pw. św. Trójcy w Mikulińcach – zbiory „Kurierza Galicyjskiego”  
(fot. D. Poluchowycz)*



*Jan A. Filipowicz ok. 1947 r.  
– fot. z archiwum rodzinnego państwa Filipowiczów*

rezerwy w Stanisławowie. Po krótkim okresie pracy w administracji państwowej został powołany do służby wojskowej w armii austriackiej w związku z wybuchem I wojny światowej. Od sierpnia 1914 r. do kwietnia 1917 r. walczył jako artylerzysta na frontach rosyjskim i włoskim. W 1915 r. otrzymał stopień podporucznika. Po wyreklamowaniu ze służby wojskowej podjął kolejną pracę w administracji państwowej.

Od 1 listopada 1918 do 15 października 1920 r. brał nieprzerwanie, jako oficer rezerwy, udział w walce o niepodległość i utrwalenie granic Polski. Wraz z braćmi: Tadeuszem, Julianem i Pawłem, walczył w obronie Lwowa. Bracia Filipowiczowie byli w dużym stopniu organizatorami polskiej artylerii w walkach o Lwów. Jan pełnił funkcję I oficera w baterii „Krakus”. Po zakończeniu walk o Lwów walczył

na dal z Ukraińcami w grupach operacyjnych gen. Sikorskiego oraz gen. Jędrzejowskiego aż do całkowitego zwycięstwa.

W wojnie polsko-bolszewickiej w latach 1919-1920 walczył najpierw na froncie południowym, a następnie północnym, w rejonach Tykocina, Łomży, Ostrołęki, Wyszkowa i Serocka. 17 stycznia 1921 r. został odznaczony orderem *Virtuti Militari* V klasy.

Od 1921 r. służył jako oficer zawodowy w Wojsku Polskim początkowo w stopniu kapitana, od roku 1922 majora, od 1924 podpułkownika, a od 1937 r. – pułkownika. Służbę w Wojsku Polskim pełnił kolejno: we Lwowie w 5. Lwowskim Pułku Artylerii Lekkiej (do 1927 r.), w szkole oficerskiej w Toruniu (1927-1929), w Wilnie jako dowódca 3. Dywizjonu Artylerii Konnej (1929-1934), we Włodzimierzu Wołyńskim jako komendant Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii (1934-1938) i wreszcie ponownie we Lwowie jako dowódca 6. Pułku Artylerii Ciężkiej (od grudnia 1938 r. do wybuchu wojny w 1939 r.).

W okresie międzywojennym działał też na polu społecznym, m.in. w PCK oraz Towarzystwie Budowy Szkół Powszechnych. W połowie lat dwudziestych zawarł związek małżeński z Heleną Kopczyńską. Doczekali się dwojga dzieci: córki Teresy i syna Jana (był on przez ponad pół wieku moim serdecznym przyjacielem).

W kampanii wrześniowej 1939 r. walczył jako dowódca artylerii dywizyjnej 39 Rezerwowej Dywizji Piechoty. 25 września został ciężko ranny w bitwie pod Krasnobrodem, był leczony ko-



*Budynek dawnego Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego przy ul. Ofiar Oświęcimskich 3/5  
(fot. W. Rośkowicz)*

lejno w szpitalach w Krasnobrodzie, Zamościu i Krakowie. Pod koniec grudnia 1939 r. wpadli na jego trop Niemcy. 28 grudnia został wywieziony do Oflagu w Laufen, następnie przebywał kolejno w obozach w Brunzwicku, Woldenbergu (dziś Dobiegniew) i Prenzlau. W Woldenbergu przebywał najdłużej, bo aż 4 lata. Przez pewien czas pełnił tam funkcję Starszego Obozu Zachód.

Po wyzwoleniu przebywał rok w Brunzwicku w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Objął tu funkcję tzw. dowódcy Obwodu Dywizyjnego przy Piątej Dywizji Brytyjskiej. Jego funkcja polegała na opiece nad 150 tysiącami byłych jeńców i reprezentowaniu ich interesów wobec władz brytyjskich.

Interesujące i zarazem dramatyczne były losy wojenne braci płk. Jana Filipowicza. Wszyscy, za wyjątkiem zmarłego w 1935 r. Stefana, brali udział w wojnie obronnej w 1939 r. Tadeusz i Paweł zostali zamordowani przez



*Dom przy al. Niepodległości 12 w którym mieszkał J. A. Filipowicz  
(fot. W. Rośkowicz)*



Grób J. Filipowicza (fot. W. Rośkiewicz)

NKWD w Charkowie. Julian, dowódca Wołyńskiej Brygady Kawalerii, powstrzymał w dn. 1 września 1939 r. w słynnej bitwie pod Mokrym Kłobuckiem dysponującą o wiele większymi siłami niemiecką 4. Dywizję Pancerną, zadając jej duże straty. W okresie okupacji brał czynny udział w walce zbrojnej, został awansowany do stopnia generała. Na skutek ciężkiej choroby zmarł bezpośrednio po zakończeniu wojny.

Tak więc wojnę przeżył tylko Jan. Powrócił do kraju w kwietniu 1946 r. Bezpośrednio po powrocie został,

jako przedwojenny oficer, zwolniony ze służby wojskowej. Odnalazł rodzinę, która przebywała w Dominikowie k/Gorlic, gdzie znalazła schronienie po ucieczce ze Lwowa. W połowie 1946 r. przeniósł się wraz rodziną do Świdnicy. Tutaj podjął pracę w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego jako kierownik referatu socjalnego. W Świdnicy nie eksponował swej osoby. Był to okres stalinowski, przedwojenna kadra oficerska traktowana była jako wróg klasowy i na tej podstawie nękana procesami i aresztowaniami. Jana Filipowicza restrykcje ze strony komunistycznych władz ominęły, prawdopodobnie ze względu na podeszły wiek. W tym okresie ujawniła się ciężka choroba będąca, być może, efektem trudnych warunków egzystencji obozowej. Niemordowany żołnierz i gorący patriota odszedł na wieczną wartę. Jego skromny grób znajduje się na cmentarzu przy Alei Brzozowej, koło kaplicy. W Świdnicy spędził tylko schyłek swego życia, ale nasi mieszkańcy powinni znać i pamiętać tę piękną postać.

W ciągu długoletniej służby Jan Filipowicz otrzymał wiele odznaczeń i wyróżnień, między innymi Order Virtuti Militari V klasy (1921 r.), Order Odrodzenia Polski IV Klasy (1921 r.), Krzyż Walecznych (1922 r.), Złoty Krzyż Zasługi (1932 r.), Krzyż Niepodległości (1934 r.).

Dziękuję Pani Danucie Kuc, wnuczce Jana Filipowicza oraz Pani Joannie Filipowicz, synowej Stefana Filipowicza, za udostępnienie materiałów niezbędnych do napisania tego artykułu.

*Stanisław Kotelko*



Order Virtuti Militari V klasy  
– źr. fot. [www.sonebid.pl](http://www.sonebid.pl)

# KLUB HANDLOWIEC / BOLKO (1955-1982)

**H**istoria klubu Bolko sięga swoimi korzeniami pierwszych lat powojennych i działalności na polu kulturalnym Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Świdnicy.

PSS, jako jedna z pierwszych instytucji w mieście, obok statutowej działalności handlowej prowadziła także działalność oświatowo-kulturalną. Początkowo siedzibą spółdzielczej świetlicy był lokal przy ul. Michała Roli-Żymierskiego (dziś ul. Grodzka), który został wyremontowany przez Kazimierza Thulie i Stanisława Królikowskiego. Bardzo szybko miejsce to zyskało ogromną popularność i to nie tylko wśród członków spółdzielni. Niewielkie pomieszczenie stało się za małe, aby pomieścić wszystkich chętnych. Pod koniec lat 40. i na początku lat 50. XX w. świetlica kilkakrotnie była przenoszona do kolejnych lokali, m.in. do Rynku 38 oraz na ul. Kazimierza Pułaskiego 18. Niemal od samego początku jej istnienia, kierownikiem była Maria Wudniak. Okres siedmiu lat, bo tyle trwała działalność świetlicy PSS – poprzedniczki klubu Bolko – zakończył się zdobyciem I miejsca w ogólnopolskim współzawodnictwie na najlepszą placówkę kulturalną tego typu (spośród 450 zgłoszonych do konkursu). Koniec 1955 r. okazał się przeło-



*Świetlica Spółdzielni Spożywców „Świt” przy ul. Kazimierza Pułaskiego 18 (1949 r.)  
- zbiory autora*

nowym dla działalności oświatowo-kulturalnej Powszechnej Spółdzielni Spożywców i właściwym początkiem bogatej historii klubu Bolko. 12 grudnia 1955 r. PSS przejęła z rąk sowieckich budynek dawnego browaru na pl. Grunwaldzkim 11, który z racji dużej kubatury, sporej ilości pomieszczeń i dużej sali widowiskowej, mógł w końcu zapewnić niezbędne warunki do prowadzenia takiej działalności. Obiekt zbudowany w latach 1870-1871 należał do browaru Braucommune. Główny budynek mieścił m.in. piwiarnię, salę widowiskową i mieszkania pracowników. Obok znajdował się ogród z dużym i zadaszonym drewnianym tarasem. Browar na pl. Grunwaldzkim 11 istniał do 1919 r., kiedy



*Uroczystości z okazji Dnia Kobiet w świetlicy Spółdzielni Spożyców „Świt” przy ul. Kazimierza Pułaskiego 18 (1949 r.) - zbiory autora*

to upadek przemysłu piwowarskiego w mieście spowodował jego zamknięcie. Po II wojnie światowej obiekt przejęły „pod opiekę” wojska sowieckie, które dokonały niemal całkowitej dewastacji wnętrza budynku. Zlokalizowano tu m.in. stołówkę i kuchnię oraz pomieszczenia o charakterze gospodarczym.

Kiedy w grudniu 1955 r. PSS przejmowała budynek, był on całkowicie pozbawiony elementów wyposażenia wewnątrz. Brakowało mebli, drzwi, pie-

ców kaflowych... Stan ogólny pozostawał wiele do życzenia. Mimo to, jeszcze przed nowym rokiem, dokonano przeprowadzki ze świetlicy PSS przy ul. Kazimierza Pułaskiego.

Układ funkcjonalny budynku świetnie nadawał się do realizacji stawianych przed nim zadań. Swobodny dostęp do głównych części użytkowych i duża ilość pomieszczeń predysponowały ten obiekt do prowadzenia działalności kulturalnej. A ponieważ spółdzielnia dysponowała wykwalifikowaną i doświadczoną kadrą, działalność w bardzo szerokim zakresie prowadzono przez ponad ćwierć wieku.

Największy rozgłos klubowi Handlowiec (bo taką nazwę nosiła początkowo placówka) przyniósł w tych latach zespół teatralny Melpomena, którym kierował Franciszek Jarzyna. Teatr natychmiast przyciągnął rzesze fanów likwidowanego akurat w tym okresie zespołu Teatru Miejskiego. W okresie 1955-1972 r. wystawił 19 premier, dając w sumie ponad 200 przedstawień. W Świdnicy sztuki grano w klubie i Teatrze Miejskim oraz gościnnie w innych miastach. W 1961 r. zespół uczestniczył w centralnych eliminacjach Ogólnopolskiego Turnieju Teatrów Amatorskich w Świnoujściu. W latach 1964-1967 działała w klubie także grupa teatralna pod nazwą Teatr Poezji (później Teatr Propozycji).

Bogatą kartę w historii placówki zapisały zespoły muzyczne i taneczne. Wśród nich największe uznanie zdobyły: Wokarytm, Fasolki i Piccolo. Występowały one do około 1970 r., kiedy większość z nich została rozwiązana. Ideę zespołów muzycznych na nowo



*Kierownik Maria Wudniak w świetlicy Spółdzielni Spożyców „Świt” przy ul. Kazimierza Pułaskiego 18 przed okolicznościową ekspozycją – zbiory autora*

wskrzesiła w 1975 r. Maria Skiślewicz, która założyła wówczas m.in. Młodzieżowy Zespół Tańca Współczesnego oraz grupę taneczną Balerinki.

Ważną stroną działalności klubu były także organizowane bardzo często wystawy plastyczne, fotograficzne, malarskie, a nawet archeologiczne czy poświęcone aktualnym osiągnięciom z dziedziny naukowej i techniki. Nie sposób wymienić tych najważniejszych, gdyż w ciągu ćwierćwiecza zorganizowano ich ponad 200.

Kolejną podstawową działalnością klubu było organizowanie prelekcji, odczytów i spotkań autorskich. Gościło tu wiele znakomitości z kręgu sztuki, takich jak: Zbigniew Załuski, Urszula Kozioł, Henryk Worcell, Danuta Saul-Kawka, Andrzej Waligórski czy Witold Pyrkosz.

Bogatą ofertę kulturalno-oświatową uzupełniała biblioteka, licząca w szczytowym okresie rozwoju (1977 r.) 9 500 książek. Działo w niej kilkanaście kół zainteresowań, takich jak np.: esperantystów, brydża sportowego, szachistów i fotografików. Organizowano również szereg kursów językowych i kształcenia zawodowego.

W gościnnych progach placówki znalazły miejsce na spotkania i siedziby towarzystwa, organizacje i instytucje społeczne, m.in.: Liga Kobiet, TKKF Bolko, Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej czy Liga Obrony Kraju.

Odrębną częścią działalności klubu było kino Jutrzenka. Po raz pierwszy zostało otwarte w 1957 r. Inwestycja ta okazała się jednak chybiona ze względów technicznych. Projektory na taśmy szerokości 8 mm znajdowały



*Akademia z okazji 15-lecia powstania Powszechnej Spółdzielni Spożywców (1960 r.) – zbiory autora*

się zbyt daleko od ekranu, co dawało nieostry obraz. Początkowo seanse odbywały się w środy, czwartki i niedziele, ale po dwóch latach zaniechano tej działalności. Starania o jej reaktywowanie podjęto w 1970 r. Sprawa jednak była bardzo trudna do „przebrnięcia” ze względu na zastrzone wymogi bezpieczeństwa, jakim musiała odpowiadać sala kinowa. Dostosowanie jej do nowej funkcji i „walka z paragrafami” trwała cztery lata, aż do 9 kwietnia



*Zespoły taneczne działające w klubie (1957 r.) - zbiory autora*



Występ zespołu z Czechosłowacji (1956 r.) - zbiory autora

1974 r., kiedy odbyła się pierwsza projekcja. Wyposażenie kina w projektor taśmy o szerokości 32 mm ogromnie poszerzyło możliwości repertuarowe. Również czas reaktywowania kina był niezwykle korzystny, gdyż zbiegał się z zamknięciem kina Przyjaźń, które miało zostać poddane gruntownej modernizacji (co nigdy nie nastąpiło). Jutrzenka zyskała sporą popularność, konkurując z kinem Gdynia opłatami za wstęp, chociaż oferowała gorsze warunki. Były to, m.in. sławne, skrzypią-

ce i twarde drewniane krzesła, których kilkaset przykręcano do podłogi, a gdy salę szykowano na zabawy karnawałowe, noworoczne czy inne uroczystości, musiano je za każdym razem odkręcać. Mimo to wpływy z kina stanowiły niemal do końca działalności klubu poważny zastrzyk finansowy. Jutrzenka zaprzestała swej działalności w czasie ograniczeń stanu wojennego w grudniu 1981 r., a gdy było możliwe jej wznowienie w roku następnym, nie zdecydowano się na to ze względów ekonomicznych.

Ostatnią dużą inicjatywą, podjętą w klubie pod koniec lat 70. XX w., było organizowanie w sobotnie wieczory dyskotek, mających podreperować skromny budżet placówki.

Aby zrozumieć przyczyny zapaści finansowej klubu na początku lat 80. XX w., co doprowadziło w konsekwencji do jego zamknięcia, należy cofnąć się do początków działalności placówki. Jak większość instytucji tego typu, również Handlowiec zależał od wsparcia finansowego i dotacji instytucji opiekuńczych i patronackich. Jako że podlegał on Powszechnej Spółdzielni Spożywców, to na niej i na Związku Zawodowym Pracowników Spółdzielczych spoczywało finansowanie jego działalności w latach 50. XX w. Utrzymanie klubu przy dynamicznym rozwoju działalności kulturalno-oświatowej sprawiło, że zaczęły pojawiać się problemy z pokryciem rosnących wydatków. Pod koniec 1958 r. placówce cofnięto dotacje i po raz pierwszy w jej długiej historii zawisła nad nią groźba likwidacji.

Sytuację uratował wówczas fakt, że ko-



Spotkanie z delegacją z Kenii (1952 r.) - zbiory autora



rzystaniem z usług i możliwości, jakie stwarzał Handlowiec, zainteresowano inne spółdzielnie na terenie Świdnicy. Szybko doszło między stronami do porozumienia i od 1959 r. placówka przestała być klubem Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczości przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców, a stała się Świdnickim Klubem Spółdzielczym (międzyspółdzielnianym). Działał on od tej pory pod kontrolą Powiatowej Spółdzielni Rady Porozumiewawczej i był finansowany przez dziesięć spółdzielni. Wydawało się, że takie rozwiązanie jest optymalne i że na długie lata zapewni środki wystarczające dla prowadzenia działalności. Niestety, mimo prowadzonej akcji marketingowej, placówka na pl. Grunwaldzkim 11 nadal była uważana przede wszystkim za klub PSS (który, notabene, nim zarządzał) i nie zyskała większej popularności niż ta, która do tej pory była jej udziałem. Łączyło się z tym niesystematyczne ściąganie dotacji od spółdzielni, które po prostu nie „czuły się” współwłaścicielami instytucji. Praktycznie nowa forma finansowania klubu zapewniła mu nieprzerwaną działalność tylko przez następne trzy lata, pozwalając, m.in., na reaktywowanie szeregu rodzaju działalności, które musiały być wstrzymane pod koniec 1958 r.

Nowy kryzys zażegnano, zanim dobrze dało się go odczuć. Klub miał szczęście, gdyż w 1961 r. nastąpiło połączenie Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych ze Związkiem Zawodowym Pracowników Handlu i Przemysłu Gastronomicznego. Dla placówki fakt ten miał o tyle kapital-



*Jeden z wielu spektakli wystawionych przez klubowy zespół teatralny (1959 r.) - zbiory autora*

ne znaczenie, że patronat nad nią objął nowy Związek Zawodowy Pracowników Handlu i Spółdzielczości, a partycypować w dotacjach na działalność i utrzymanie mogły teraz również państwowe przedsiębiorstwa handlowe. Ten właśnie układ na długie lata zapewnił Międz Zakładowemu Klubowi Kulturalno-Oświatowemu Handlowiec prowadzenie działalności i to w znacznie szerszym niż do tej pory wymiarze. Jednym z pierwszych przedsięwzięć, które zawarły stosowne umowy o partycypacji w kosztach i dotacjach, były Miejski Handel Detaliczny



*Wystawa poświęcona teatrowi (1965 r.) - zbiory autora*



15-lecie Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Akademia w klubie (1960 r.)  
- zbiory autora

i Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego.

Na początku lat 70. XX w. nazwę MKK-O Handlowiec zmieniono na



Dokument nadania odznaki (1960) - zbiory autora

Międzyzakładowy Dom Kultury Bolko. Ta kolejna i ostatnia zmiana była związana z reaktywacją Związku Pracowników Spółdzielczych. Niedługo bezpośrednim zarządzającym klubem została, powstała w wyniku przekształceń wewnętrznych, Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Świdnicy, która patronat nad placówką sprawowała już do końca jej działalności.

Pogarszająca się sytuacja ekonomiczna kraju na przełomie lat 70. i 80. XX w. odcisnęła piętno na wszystkich dziedzinach życia. Ratujące się przed upadkiem przedsiębiorstwa szukały rezerw finansowych i oszczędności, które pozwoliłyby na zmniejszanie skutków kryzysu. Nie bez wpływu na stan ekonomiczno-finansowy klubu Bolko stał się fakt obniżenia poziomu życia mieszkańców miasta. Placówka była coraz rzadziej odwiedzana, odbywało się w niej coraz mniej imprez, które mogły przynieść dochód, drastycznie spadła frekwencja w kinie Jutrzenka. Rok 1981 to praktyczna agonia klubu, który kolejno likwidował poszczególne formy działalności. WSS „Społem” nie było stać na dalsze jego utrzymywanie – z podobnego założenia wyszły zresztą inne przedsiębiorstwa, które przestały dotować instytucję. W tym okresie była to studnia bez dna, chociażby ze względu na koszty eksploatacji. W fatalnym stanie pod względem technicznym znajdował się sam budynek (właściwie w całej swojej powojennej historii nigdy nie przeszedł on kapitalnego remontu). Przeciekające w wielu miejscach ogromne połącze dachowe, kwalifikujące się do wymiany instalacje elektryczne i konieczność odnowie-

nia większości pomieszczeń – takiego zakresu prac WSS „Społem” nie była w stanie sfinansować, funkcjonując według nowych zasad polityki ekonomicznej przedsiębiorstw.

W połowie 1981 r. władze WSS „Społem” podjęły decyzję o zakończeniu działalności klubu i likwidacji placówki. Nie działały tu już wówczas żadne sekcje zainteresowań ani zespoły artystyczne. Po równi pochyłej „staczało się” kino Jutrzenka. Większość zbędnych wówczas zatrudnionych otrzymało wypowiedzenia z dniem 1 sierpnia. Jedyną pracownicą, która została praktycznie do zamknięcia placówki, była jej kierownik Maria Wudniak (przepracowała w niej ponad 25 lat). Jeżeli zdarza się, że działalność jakiejś instytucji czy wydarzenie kulturalne jest możliwe dzięki faktycznemu zaangażowaniu, inicjatywie i energii jednej osoby, to taką właśnie osobą była Maria Wudniak. Jej też przypadł w udziale smutny obowiązek rozliczenia i zdania do końca grudnia 1981 r. majątku klubu. Od 1 stycznia 1982 r. obiekt miał być przekazany Zakładowi Gospodarki Mieszkaniowej. Przeszkodą okazało się jednak ogłoszenie stanu wojennego w Polsce. Nie prowadząc już żadnej działalności, obiekt był „dozorowany” przez jego kierowniczkę do połowy 1982 r., kiedy ostatecznie na wiele lat zamknęły się jego drzwi.

Przez krótki czas obiekt pozostawał zamknięty, po czym rozpoczął się jego prawie 10-letni, gruntowny remont. Wewnątrz wykonano remont kapitalny dużej i małej sali, wymieniono wszystkie instalacje. Zainstalowano nowy system grzewczy, co sprawiło, że do znajdujących się głęboko pod budynkiem piwnic, gdzie zlokalizowana



Węście do klubu (ok. 1962 r.) – zbiory autora (fot. W. Orłowski)

była stara kotłownia, nie trzeba było zrzucać dziesiątków ton węgla i koksu. Zmieniono także rozkład i dokonano nowego podziału funkcjonalnego mniejszych pomieszczeń. Odnowiono została także elewacja budynku, chociaż na wiele lat zeszpeciły ją niezbyt udane, półokrągłe zadaszanie chodnika w formie markizy nad parterem budynku, na szczęście po pewnym czasie zdemontowane. Po tym remoncie daw-



*Klub „Bolko” w latach 60. XX w. - zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy*

ny klub spółdzielczy został przekazany w zarząd Świdnickiemu Ośrodkowi Kultury, którego stał się integralną częścią pod nazwą Miejskiego Domu Kultury „Bolko” i w którym do chwili obecnej prowadzona jest różnego rodzaju działalność kulturalna. Trudno nie przecenić roli klubu przy placu

Grunwaldzkim 11 w omawianym wyżej okresie. W dużej mierze to właśnie w nim skupiało się – szczególnie w latach 50. i 60. życie kulturalno-oświatowe miasta, realizowane w oparciu o patronat świdnickich spółdzielni.

*Andrzej Dobkiewicz*



*Maria Wudniak (1979 r.) - zbiory autora*

# MIECZYŚLAW KOZAR-SŁOBÓDZKI – PORTRET ŚWIDNICKI

*N*am, działaczom kultury, był On szczególnie drogi i bliski jako niestrudzony inicjator, organizator i współtwórca wielu poczynań na tym polu. Zawsze pamiętać będziemy Jego piękne ilustracje muzyczne do wielu sztuk wystawionych przez teatr świdnicki, Jego niezmiernie zabiegane w kierunku stworzenia w Świdnicy stałej sceny teatralno-muzycznej, Jego energię i zapał, z jakim brał zawsze czynny, aktywny udział we wszelkich imprezach mających na celu upowszechnienie kultury polskiej. (fragment mowy pogrzebowej wygłoszonej przez Franciszka Jarzynę).

Mieczysław Kozar-Słobódzki – żołnierz, nauczyciel, dyrektor, kompozytor, a nawet wójt i drwał – urodził się 1 stycznia 1884 r. w Chocimiu nad Dniestrem, słynnym z podwójnej wiktorii Chodkiewicza i Sobieskiego. Był synem urzędnika kolejowego Stanisława Słobódzkiego i Joanny z Krzyżanowskich. Po ukończeniu gimnazjum klasycznego w Kolumny w 1903 r. studiował filologię germańską na Uniwersytecie Lwowskim. W latach 1907-1908 odbył służbę wojskową w 3. Pułku Artylerii Ciężkiej w Przemyślu. W okresie 1910-1914 działał w harcerskich Drużynach Strzeleckich. Po wybuchu I wojny światowej otrzymał powołanie do armii austro-węgierskiej.

6 sierpnia 1914 r. rozpoczął służbę w 1. pułku artylerii Legionów Polskich. Z krakowskich Oleandrów wyruszył w kierunku Słomnik i Miechowa. Prze-



*Mieczysław Kozar-Słobódzki  
– zbiory Młodzieżowego Domu Kultury*

szedł szlak bojowy Legionów i otrzymał pseudonim „Kozar” (stał się on z czasem częścią jego nazwiska). Ponownie wcielony do 16. pułku piechoty armii austro-węgierskiej, z jednostką tą brał udział w działaniach wojennych i został dwukrotnie ranny. W 1918 r. został zwolniony ze służby. W okresie od 16 kwietnia do 15 listopada 1918 r. działał w Polskiej Organizacji Wojskowej. 16 listopada 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego, pełniąc różne funkcje (pracował w Sztabie Głównym, który miał siedzibę w Zamku Królewskim). Został mianowany na stopień majora. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, był dwukrotnie ranny. W 1926 r.

uczestniczył w przewrocie majowym. 8 kwietnia 1929 r. komisja lekarska wydała orzeczenie o niezdolności Mieczysława Kozara-Słobódzkiego do służby wojskowej z uwagi na stan zdrowia i znaczny stopień inwalidztwa. 30 kwietnia 1929 r. przeszedł w stan spoczynku.

Po zwolnieniu ze służby wojskowej Mieczysław Kozar-Słobódzki przez krótki czas pracował jako zastępca dyrektora Stoczni Rzecznej i Portu Wojskowego w Modlinie. Następnie poświęcił się całkowicie pracy oświatowej. W 1930 r. został dyrektorem gimnazjum w Tomaszowie Mazowieckim. W 1933 r. przybył do Pionek. Tu w latach 1934-1937 pełnił funkcję pierwszego w mieście burmistrza. Założył w mieście Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum. Ubocznie zajmował się też dziennikarstwem, drukując swe prace w „Polsce Zbrojnej” i „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”.

W 1908 r. ożenił się z Janiną Bardel, córką zesłanego na Syberię powstańca z 1863 r., osobą utalentowaną i wykształconą muzycznie. Prawdopodobnie od żony pobierał lekcje muzyki. W swoim domu w Stanisławowie (dziś Iwano-Frankiwska na Ukrainie) państwo Słobódzcy organi-

zowali koncerty kameralne, oboje śpiewali w chórze im. Stanisława Moniuszki, jednego z tych zespołów, które w okresie niewoli pielęgnowały tradycje polskiej sztuki narodowej. Mieczysław Kozar-Słobódzki w tym czasie był nauczycielem języka niemieckiego w gimnazjum stanisławowskim. Z małżeństwa z Janiną Bardelówną urodzili się: syn Bogusław Jerzy (1909 r.), inżynier mechanik, podporucznik, jeniec obozu w Starobielsku, zamordowany przez Sowie-



*Mieczysław Kozar-Słobódzki  
– zbiory Młodzieżowego Domu Kultury*

tów w Charkowie w 1940 r. i Ewa Renata (1913 r.). Z mężem Janem Wysockim (lekarzem) osiedliła się w Świdnicy na przełomie 1946 i 1947 r.

Mieczysław Kozar-Słobódzki od 1907 r. należał do PPS (został z niej wykluczony w 1948 r.).

W 1925 r. poślubił, po rozwodzie, drugą żonę Irenę Gerstke (Górską), utalentowaną plastycznie, autorkę pierwszego logotypu słynnej firmy Wedel. Wuj Ireny Słobódzkiej (właściciel Wedla) zwrócił się do niej z prośbą o ozdobny zapis nazwy. Mimo późniejszej zmiany właściciela, zaprojektowany przez nią charakterystyczny znak funkcjonuje do dzisiaj, choć w nieco zmienionej formie. W 1940 r. umarła pierwsza żona Słobódzkiego, znękana chorobami i ciężkimi przeżyciami, kiedy dotarły do niej wieści o tragicznym losie syna Bogusława. Podczas drugiej wojny światowej Mieczysław Kozar-Słobódzki ukrywał się w Garbatce, pracując jako drwal w Nadleśnictwie Kozienice.



*Portret Mieczysława Kozara-Słobódzkiego  
autorstwa Antoniego Brađe - wydawnictwo  
okolicznościowe Liceum dla Dorosłych*

Już w latach 20. XX w. Kozar był znanym kompozytorem piosenek żołnierskich, które śpiewano na scenach teatrzyków i kabaretów literackich. Współpracował z warszawskimi kabaretami Czarny Kot i Qui Pro Quo. Zaprzyjaźnił się w tym czasie z Julianem Tuwimem (skomponował melodie do kilku jego wierszy dla dzieci) oraz z wydawcą Bronisławem Rudzkim (został ojcem chrzestnym jego syna Kazimierza, aktora).

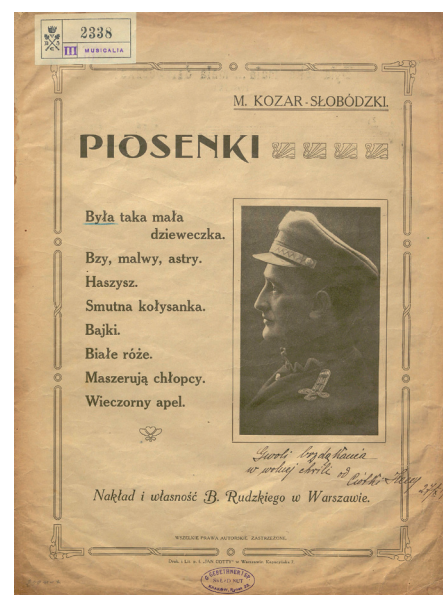
Ponadto skomponował wiele pieśni solowych, chóralnych, dla zespołów kameralnych i orkiestrowych. Większość utworów pisał jednak do tekstów opiewających Legiony Polskie, Józefa Piłsudskiego, los żołnierski. Były to: *Maszerują chłopcy, maszerują*, *Wieczorny apel*, *Witaj komendancie* i *Rozkwitają pąki białych róż* (*Białe róże*). Ta ostatnia zdobyła największą popularność. Po raz pierwszy została wykonana w 1918 r. w kabarecie Czarny Kot, później wielokrotnie przedrukowywana, a w czasie II wojny światowej wykorzystywana do różnych tekstów. Kozar napisał muzykę sceniczną dla przedstawień wystawianych w teatrze w Świdnicy: *Świerszcz za kominiem* Dickensa, *Cyrulik sewilski* Beaumarchais'a i *Balladyna* Słowackiego. Od 1956 r. współpracował z Polskim Radiem, pisał ilustracje muzyczne do słuchowisk. Skomponował *Piosenkę o Świdnicy*.

Do naszego miasta przybył w maju 1945 r. z polecenia Pełnomocnika Rządu do spraw oświaty. W Lublinie otrzymał do wykonania misję, której celem było zorganizowanie w Świdnicy szkolnictwa. W lipcu 1945 r. został mianowany dyrektorem pierwszej szkoły średniej, jednej ze 105 tego typu na Ziemiach Odzyskanych. Żona, Irena, pełniła obowiązki sekretarki i bibliotekarki, wypisywała świadectwa. 4 września w sali kina Gdynia zainaugurowano rok szkolny

1945/46. Mieczysław Kozar-Słobódzki wygłosił przemówienie, w którym przedstawił w skrócie dzieje Śląska, podkreślając polskość tych ziem. Z dumą stwierdził, że: *po raz pierwszy po sześciuset latach w murach szkolnych zabrzmiała mowa polska nieskrępowana zakazem zaborcy. Szkoła nasza ma spełniać na Ziemiach Odzyskanych specjalne zadanie – ma ona pionierskim kadrą, pragnącym zagospodarować te ziemie, umożliwić uzupełnienie wykształcenia średniego i otworzyć drogę wstępu na wyższe studia.*

We wrześniu 1946 r. został odwołany ze stanowiska dyrektora szkoły. Powierzono mu jedynie kierownictwo Liceum dla Dorosłych. 1 września 1951 r. przeszedł na emeryturę. Uczył jeszcze śpiewu w SP nr 5 i w Liceum Pedagogicznym.

W 1946 r. został członkiem Zarządu Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego, prezesem Towarzystwa Literacko-Naukowego, a także wszedł w skład Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Komisji Kulturalno-Oświatowej w Miejskiej Radzie Narodowej. W 1947 r. kandydował w wyborach do Sejmu, uczestniczył w pracach Świdnickiego Oddziału Polskiego Związku Zachodniego i Oddziału Świdnickiego ZNP. W 1949 r. kierował sekcją teatralną Powiatowej Komisji Kulturalno-Oświatowej. Nawiązał współpracę z Państwowym Teatrem w Świdnicy. Był jego kierownikiem muzycznym. W latach 50. XX w. napisał ilustracje muzyczne do sztuk wystawianych w teatrze. W 1954 r. współtworzył amatorski kabaret *Krotochwila*, napisał muzykę do inauguracyjnego spektaklu *Krotochwile czas zacząć*. Wszedł również w skład komitetu organizującego Miejski



Strona tytułowa zbiorku pieśni wydanego ok. 1915 r. - źr. ilustracji: Biblioteka Polona

Rozpoczynając nowy rok szkolny wstąpiłem serdecznie wyrażając nadzieję, że zgłosiwszy się do nauki w przedwczesnym wieku, uczyliście się i pełni świadomości zobowiązań, jakże prędko osiągnęli w stranku do siebie i społeczeństwa. Tam kaciecie okresu średnio-wiekowej szkoły średniej w ramach trzech lat zjada dwukrotnie więcej pracy tak od nauczyciela jak ucznia.

Rękopis Kozara Słobódzkiego - zbiory Młodzieżowego Domu Kultury

Lista wypłat członkom zespołu za u. październik i listopad 1954  
 Program: „Kwartalne czas zarazi”  
 Suma ogólna dochodu netto: ~~1.500,-~~ 1.900,-  
 (byłoby dwa razy więcej - Bohed)

Lp.	Nazwisko i imię	%	Wypłata brutto	Przebieg		Do wypłaty	Do zwrócić	Dofinansowanie odzwołu - opłaty
				Podatek	Zakładowy			
1.	Jedliński Władysław	10	190,-	9,50	184,20	193,70	—	3,70
2.	Staniński Tadeusz	8	152,-	7,60	144,40	147,60	24,40	—
3.	Słobódzki Mieczysław	8	152,-	7,60	144,40	147,60	44,40	—
4.	Jankowiak Franciszek	8	152,-	7,60	144,40	147,60	12,40	—
5.	Urban Jan	7	133,-	6,65	126,35	126,35	—	—
6.	Wólczyński Stanisław	6	114,-	5,70	108,30	108,30	—	41,70
7.	Wólczyński Dawida	6	114,-	5,70	108,30	108,30	8,30	11,70
8.	Stelmaszewska Bolesława	6	114,-	5,70	108,30	108,30	—	—
R a z e m			1.181,-	56,85	744,20	820,35	367,85	27,10

29.XI.1954

Podpis na liście wypłat - ze zbiorów autora



Grób przy al. Brzozowej - zbiory Młodzieżowego Domu Kultury

Teatr Muzyczny w Świdnicy. W 1955 r. został członkiem Miejskiej Rady Kultury i 15 października, na sesji MRN, zapoczątkował dyskusję na temat estetyki miasta. W 1960 r. był inicjatorem i współorganizatorem zjazdu organizacyjnego Towarzystwa Kulturalnego Ziemi Świdnickiej. Powołany został na stanowisko przewodniczącego sekcji muzycznej. W 1963 r. wystąpił z pomysłem utworzenia w Świdnicy teatru szkolnego. Zmarł 3 stycznia 1965 r. po długotrwałej chorobie z powodu wylewu krwi w Mro-zowie koło Wrocławia. Pogrzeb odbył się w Świdnicy 7 stycznia 1965 r. na cmentarzu przy al. Brzozowej. Wzruszającym momentem żałobnej uroczystości było odegranie nad grobem kompozytora, przez orkiestrę ZWAP, melodii *Białe róże*.

Został pochowany w mieście, z którym związał całe swe powojenne życie. Jedną z ulic w Świdnicy została nazwana jego imieniem. Na kamienicy, w której mieszkał, przy ul. Jagiellońskiej 2, zamontowano tablicę pamiątkową, na której widnieją: słowa *Legionista Kompozytor Pedagog*, pojedyncza bezlistna róża i stylizowany zapis na pięciolinii pierwszych nut *Rozkwitły pąki białych róż*. Młodzieżowy Dom Kultury obrał go na swojego patrona. W maju 1996 r. w Bibliotece Miejskiej zorganizowano wystawę poświęconą kompozytorowi. Jego przeżycia z okresu I wojny światowej zainspirowały uczniów I LO do zrealizowania w 2009 r. filmu „Kozar”. Słobódzki wędkował, grywał w brydża, można go było spotkać w restauracjach i kawiarniach. Mieczysław Kozar-Słobódzki został odznaczony: Krzyżem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Niepodległości, trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Stanisław Bielawski